Dzien Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.
Przedpł kwartalna
w miejscu 2 tal.
z Dodat. rolniczym 3 tal.
Na Pocztach krajowych
2 tal. 13 sgr. 9 fen.
z Dodatkiem rolniczym
3 tal. 13 sgr. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia
opłacają się
po 1 sgr. 3 fen. od wiersza
Pojedyńcze egzempl.
sprzedają się po 1 sgr. 6 fen.
w Expedycyi
przy Placu Wilhelm. nr. 6.
Listy
do Redakcyi i do Expedycyi winny być frankowane.

№ 166. Piątek, 24 lipca 1863. № 166.

Poznań, 23 lipca. Pod napisem: „W obec odpowiedzi rosyjskiéj trzy dwory, paryski, londyński i wiedeński, powinny się więcéj niż kiedy kolwiek łączyć w dążeniu do jednego i tegoż samego celu," podaje Memorial Diplomatique artykuł podpisany przez p. Debrauz, który tak z powodu stanowiska tego organu dyplomatycznego, jako też i z powodu skazówek względem przebiegu rokowań, zwłaszcza względem zachowania się Austryi zasługuje na uwagę. Artykuł wspomniony z opuszczeniem mniéj ważnych ustępów, brzmi:

„Nie należy bynajmniéj sobie zataić, że pacyfikacya Polski zależy wiele mniéj od elastycznych przyrzeczeń zawartych w odpowiedzi rosyjskiéj, jak od stałości i wytrwałości trojga dworów w staraniach około urzeczywistnienia spólnego celu. Jakkolwiek szczere mogą być zamiary cesarza Aleksandra, jakkolwiek łaskawe i wielkoduszne usposobienie, które jemu względem Polaków przypisują, przecież rozsądek radzi trzem dworom nie zapominać zwyczajnéj taktyki i wiekowéj tradycyi dyplomatów rosyjskich.

„Dwór petersburgski przystał na to, by europejskiemu areopagowi przedłożyć polskie powikłania, które od tak dawna upornie był uważał za kwestyą li po prostu wchodzącą w skład wewnętrznéj administracyi.

„Jeźli prawda, że polskie powstanie nie zdoła się utrzymać bez pomocy zagranicznéj, niemniéj prawda, że dwór rosyjski przenigdy bez pomocy Europy nie zdoła przywrócić spokoju ojczyznie Jagiellonów.

„Dyplomacya moskiewska nie odbiegła od zwykłéj zręczności: potrafiła z potrzeby zrobić cnotę. Ale w chwili téj saméj, kiedy uległa, pozostała wiernązasadzie pożyczonéj od cesarstwa bizantyńskiego: divide et impera. Używszy wszystkiego, aby Francyą znakłonić do porozumienia się na zwykłéj drodze dyplomatycznej, podwoiła usiłowania tak w Londynie jako i w Wiedniu, aby zachwiać utorowane wzajemne pomiędzy trojga mocarstwami porozumienie.

„Nie naszą jest rzeczą rozstrzygać, jak dalece obietnice i przyrzeczenia barona Brunnowa wpłynęły na ostatnią mowę hr. Russla. Nawet oko najniewprawniejsze dopatrzy się łatwo, czego z góry dopiąć zamierzano przez ten dziwnie pokojny podstęp angielskiego ministra, ale tyle bez obawy że nam ktokolwiek zaprzeczy, twierdzić możemy, iż w ostatniéj godzinie użyto wszelkich możebnych środków skłonienia Austryi, aby ją oderwać od mocarstw zachodnich.

„Podczas kiedy Rosya udawała że rozmyśla i zastanawia się nad odpowiedzią mającą się udzielić na noty ostatnie trojga gabinetów, w Wiedniu rozwijała zręcznie olśniewający obraz ułudny przyszłości potężnéj i wiele obiecującéj, którąby nastąpiła w skutek szczelnego sojuszu trzech dworów północnych. Austrya już na zawsze musiała odstąpić od tradycyi świętego przymierza, jak to cesarz Franciszek Józef już od dawna uczynił, jeźli tak świetnie wyszła z téj próby. Wierna zobowiązaniom względem Francyi i Austryi, oświadczyła bez ogródki, że niezmiennie będzie dążyła do celu wytkniętego przez tych, którzy podpisali noty z dnia 10 kwietnia.

„W obec natrętności, z jaką dwór petersburgski świeżo napastował Austryą, baczność na własną godność oraz ważność interesów których obronę wzięły w rękę gabinety paryski, londyński i wiedeński, wkładają na nie obowiązek konieczny, iżby stale trzymały się propozycyi jakie sformułowano w notach wręczonych księciu Gorczakowu dnia 27 czerwca. Rozumie się że zarysy zasadnicze i wstępne zawarte w tych notach są tylko miarą najmniejszą, od któréj nic odjąć się nieda.

„Stanowisko europejskie jakie w takich okolicznościach zajął gabinet wiedeński, jest najlepszą rękojmią, że pojmuje stósowność ścisłego i spólnego działania sił spólnych; jakoż środkiem najpewniejszym do przechylenia szali na stronę rychłego i spokojnego rozwiązania, jest rzucenie na szalę dalszych rokowań wagi woli stanowczo zdeterminowanéj.

„Mimo rozmaitych cieniowań, których dopuszczało sformułowanie punktu drugiego proponowanego przez Austryą, w stosunku do sformułowania przez mocarstwa zachodnie, jednakże rzeczywiście wyraziła Austrya myśl tęż samę, to jest przywrócenie w Polsce systemu rządzenia konstytucyjnego. Jakoż gabinet petersburgski nie upatrzył pomiędzy sformułowaniem austryackiém a mocarstw zachodnich żadnéj różnicy, którąby mu się widziała być dość ważną, aby raczéj owo niż to przyjąć; owszem na tém poprzestał, że w zasadzie oświadczył się być zgodnym z programem spólnym trojga dworów.... Od chwili, gdzie Rosya sama uznaje pilną potrzebę powstrzymania rozlewu krwi w Polsce, ponieważ cesarz Aleksander, aby ten rozlew krwi powstrzymać, jest skłonnym wydać natychmiast amnestyą celem ułatwienia Polakom złożenia broni, Austrya już nie może na tém poprzestać, iżby jedynie objawiała życzenie urzeczywistnienia rozejmu, ale musi się czynnie przyłączyć do usiłowań mocarstw zachodnich, celem osiągnienia rozejmu. Kto chce z korzyścią walczyć przeciwko namiętnościom rewolucyjnym, ten cierpieć nie może, aby ludzi rozjątrzonych cierpieniem i zawodami, drażniono nieustannym szczękiem broni; owszem trzeba ich uspokajać i łagodnością a namową starać się przywieść ich ku temu, by nabyli sądu trzeźwiejszego wypadków i zasad, które opóźniają spełnienie życzeń ich uprawnionych. Tylko zawieszenie broni może wywrzeć ten wpływ zbawienny na polskich powstańców.

„Austryacka dyplomacya nadto przywykła do zgody z samąż sobą, iżby miała zapomnieć powodów, na które położyła przycisk w początku roku 1859, gdy żądała, by przed rozpoczęciem kongresu proponowanego przez Rosyą dla uporządkowania sprawy włoskiéj, Piemont się rozbroił. Hr. Buol w depeszy do lorda Loftusa wysłanéj z Wiednia dnia 31 marca dołączył następującą piątą do czterech propozycyi podanych przez Austryą jako zarysy zasadnicze i wstępne owego kongresu: „Porozumienie względem równoczesnego rozbrojenia wielkich mocarstw." A jednak wtedy, kiedy pisano te depesze, szło jedynie o odwrócenie możliwego niebezpieczeństwa wojny, podczas kiedy obecnie idzie o to, by zakończyć okropności toczącéj się wojny. Nie wątpimy zatém, że Austrya w tym celu ludzkości jeszcze ściśléj się zwiąże z mocarstwami zachodniemi. Jeźli Austrya odpowie naszym oczekiwaniom, dowiedzie, że pojmuje całą wagę położenia i że podoła zadaniu swemu w Europie, zadaniu, które nazwać opatrzném, się nie wahamy."

Frankfurtska Europe w rubryce komunikacyi, tak określa zachowanie się Francyi, Austryi i Anglii w obec odpowiedzi rosyjskich: „Wedle telegramów prywatnych londyńskich Europy z Londynu, wrażenie na ministrach królowéj angielskiéj po odczytaniu depeszy księcia Gorczakowa było złe. Ale nietylko rząd angielski uważał odpowiedzi dworu rosyjskiego za niewystarczające i niezaspakajające. P. Drouyn de Lhuys i hr. Rechberg nie ukrywali w owych rozmowach, pierwszy z baronem Budbergiem, drugi z p. Bałabinem, że mocarstwa spodziewały się czegoś lepszego i wiele więcéj od gabinetu petersburgskiego, i że postanowiły starać się daléj urzeczywistnić program ułożony we troje a pod opieką téj spólnéj zgody poruczony przyjęciu cesarza Aleksandra. Negocyacye szybko wiedzione za pomocą telegrafów pomiędzy rządami francuskim, angielskim i austryackim, zdecydują niezwłoczne wysłanie nowych depesz, 3 mocarstw do Petersburga. Zdaje się dziś być rzeczą pewną że odpowiedzi wysłane przez księcia Gorczakowa do Wiednia, Londynu i Paryża, nietyle są wyrazem polityki stanowczo wytkniętéj w radzie carskiéj, jak raczéj skutkiem stanu umysłów w Rosyi. Książę Gorczaków chciał dowieść ludowi rosyjskiemu że rząd carski nie ugina się zupełnie przed interwencyą dyplomatyczną Francyi, Anglii i Austryi. Ale po tém pierwszém zadowoleniu narodowego uczucia rosyjskiego, dwór petersburgski zdecyduje się na nowe ustępstwa dla Polski, a gdyby konferencya mogła się zebrać, cesarz Aleksander pokazałby się jeszcze więcéj powolny (?). Tymczasem żaden poważny mąż stanu w chwili obecnéj nie spogląda w przyszłość bez żywéj obawy."

Otóż jak się z artykułu Mémorial Diplomatique pokazuje, właśnie książę Gorczakow użył wszelkich środków dla przeszkodzenia konferencyi, Anglia oświadczyła, że odpowiedzi rosyjskie niewystarczają i mało zadawalniają, a w Paryżu i Wiedniu powiedziano, że mocarstwa spodziewały się czegoś lepszego i więcéj od gabinetu petersburgskiego, i postanowiły osięgnąć urzeczywistnienie programu ułożonego we troje i spólnie poleconego cesarzowi Aleksandrowi. Zresztą adresy świeżo w Rosyi się pojawiające a przez rząd wywołane, są wojenne i wyzywające, a mowy być nie może o jakiémś ulegani rosyjskiego rządu w kierunku rzekoméj opinii ludu rosyjskiego, którego owszem ten rząd wzdraźnia namiętności, aby użyć ich w swoich celach. W chwili obecnéj przedewszystkiém Rosya pragnie przewlec rokowania, aby korzystać z czasu. Kölnische Zeitung charakteryzuje dotychczasowe działanie jéj dyplomatyczne w ten sposób: Rosya chciała zrekognoskować siłę porozumienia trojga mocarstw, niczego więc nie zaniedbała, aby je pomięszać, unikając starannie wszystkiego, coby mocarstwa mogło nakłonić do postawienia spólnego ultimatum.

N. Pan raczył radzcy legacyjnemu Bülow w ministerstwie spraw zagranicznych udzielić pozwolenie noszenia krzyża oficerskiego do orderu Leopolda, udzielonego mu przez króla belgijskiego.

Berlin, 22 lipca. Prezes ministerstwa p. Bismarck wyjechał ztąd w sobotę do Drezna, a zabawiwszy tam krótko, wyruszył przez Ratysbonę do Gasteinu.

— Według zestawienia Hamb. Nachr. odebrało w Prusiech dotąd 8 dzienników dwukrotne ostrzeżenie, a pierwsze ostrzeżenie 49 dzienników. Tylko w obwodach rejencyjnych: opolskim, münsterskim, akwizgrańskim, kolońskim i koblenckim nie dostał żaden dziennik ostrzeżenia.

— Nordd. A. Ztg znowu zaprzecza najkategoryczniéj istnieniu „noty p. Drouyn de Lhuys do gabinetu berlińskiego", podanéj przez Italią, a datowanéj z dnia 14 lipca, z podpisem p. Drouyn de Lhuys. Gdyby bowiem była rzetelną, Prusy musiałyby odwołać swego posła z Paryża. Przy téj sposobności słusznie Nordd. A. Ztg powstaje z największém oburzeniem na tych, którzy fałszują podpisy, bo „fałszowanie podpisów jest szczeblem najniższym, na który może wstąpić człowiek pozbawiony resztek honoru." Przy téj sposobności Nordd. A. Ztg występuje przeciwko Süddeutsche Zeitung, ex re podanych przez tęż gazetę, a powtórzonych w innych dziennikach niemieckich, „osławionych dokuumentów".

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 21 lipca. Dziennik Powszechny podaje ogłoszenie dyrektora dróg żelaznych warszawsko-wiedeńskiéj i warszawsko-bydgoskiéj, iż przyjmowanie i ekspedyowanie depesz prywatnych na wszystkich bez wyjątku stacyach telegraficznych obu dróg żelaznych wstrzymane zostało.

Ciekawe jest pismo najpoddanniejsze „od książąt, szlachty, murzów i naczelników ludu baszkirskiego, w powiecie belebejskim w gubernii orenburgskiéj," podane w dzisiejszym Dz. Powsz., w którem

„My wyznawcy wiary mahometańskiéj i świętego szariatu wybrani w ogólnéj radzie, za jednomyślną zgodą wszystkich książąt, szlachty i murzów, dowiedzieliśmy się teraz z gazet o złośliwych zamiarach przeciw Tobie najmiłościwszy monarcho.

„Ponieważ nie mogliśmy z powodu naszego ubóstwa, przyjmować udziału w naradach panów właścicieli ziemskich, ośmieliliśmy się przedstawić to pismo wprost od siebie."

— Gaz. Nar, otrzymała odpis raportu majora Ruckiego, króry działa w Lubelskiém, a ułożony on jest z wielką skromnością i bez wszelkiéj przechwałki. Raport brzmi:

„Po oddaniu oddziału Koskowskiego pułkownikowi Lelewelowi, powróciłem w chełmski okręg, celem dalszego organizowania mego oddziału; lecz dowiedziawszy się prywatnie o zamiarze wkroczenia jenerała Wysockiego z Galicyi na Wołyń, chciałem wspólnie pomagać dla dopięcia zamierzonego celu. Zbliżyłem się tedy nad Bug i stanąłem obozem pod wsią Świrze. Po kilkudniowym tam pobycie, w czasie którego oddziały Krysińskiego, Jankowskiego i Zielińskiego przybliżyły się w tęż okolicę, chciałem z wspólnie połączonemi oddziałami wykonać ruch przeciwko kolumnom moskiewskim, które wedle otrzymanych wiadomości z trzech stron, od Hrubieszowa, Krasnegostawu i Włodawy, przeciwko mnie wyruszyły. Jednakże przy niejednozgodności zdań, zamiar mój nie został wykonany, albowiem Krysiński, Jankowski i Zieliński udali się nazad w stronę Włodawy, ja zaś zmuszony byłem wykonać marsz zupełnie przeciwny mojemu planowi.

Dodać mi tu wypada, że w czasie zbliżania się mego nad Bug, tak dla rozerwania sił moskiewskich i odwrócenia ich uwagi odemnie, jako téż dla wypróbowania energii méj kawaleryi, wysłałem dwa rekonesanse, jeden pod dowództwem rotmistrza Niedźwiedzkiego w 20 koni, a drugi w 12 koni pod komendą porucznika Otto, niedawno przybyłego do mnie z Galicyi.

Porucznik Otto z powodów usprawiedliwionych, nie był w stanie zaalarmować Krasnegostawu, lecz natomiast zajmował się przywróceniem porządku ze strony włościan w powiecie hrubieszowskim. Zaś oddział rotmistrza Niedźwiedzkiego zaalarmował Lublin, ranił kilkunastu żołnierzy i napędziwszy im strachu nie mało, odwrócił tym sposobem ich baczność odemnie.

Po powrocie tych komend konnych przed samym wymarszem i rozdzieleniu się pomienionych oddziałów w stanowiskach bardzo zbliżonych w okolicach Bugа, odebrawszy pewne wiadomości o gromadzeniu się koło mnie Moskali, wysłałem powtórnie rekonesans z rotmistrzem Niedźwiedzkim dla alarmowania Krasnegostawu.

Rekonesans dzielnie był wykonany, albowiem ubito 9 kozaków liniowych, 6 inwalidów, a 7 raniono, bez żadnéj ze strony naszéj straty, gdyż Moskale ze strachu i braku czasu nawet strzału nie puścili.

Trzeciego dnia tj. 7 bm. po rozłączeniu się oddziałów podlaskich otrzymawszy wiadomość, że Moskale zaatakowali oddziały Jankowskiego i Zielińskiego i że ci cofają się ku wsi Woli Wereszczyńskiéj, pośpieszyłem w tamte strony.

Po przejściu pół drogi od Woli Wereszczyńskiéj, zkąd wróciłem, do Wereszczyna, na krańcu lasu przy granicy dóbr Andrzejów, na drodze od Kozubaty ku Włodawie pod Majdanem Urszulińskim o godzinie 2 po południu odebrałem od Jankowskiego wezwanie ustne przez adjutanta, wraz z kilkoma ułanami przybyłego, o udzielenie pomocy, gdyż jest party przez Moskali, wyszłych z Włodawy, w liczbie 3 rot piechoty, 2 armat i sotni kozaków. Jakoż jednocześnie dały się słyszeć strzały ręcznéj broni, a za niemi i armatnie, na drodze z Woli Wereszczyńskiéj do Urszulina, którędy tylko co przeszedłem.

Chcąc działać wspólnie z Jankowskim, wedle powziętéj od jego adjutanta informacyi dla zabrania Moskalom tyłu, udałem się z drogi, na któréj stałem, w prawo lasem i zająłem pozycyą z konieczności, lecz najgorszą, jaka być może, albowiem Moskale już byli zajęli rzeczony Majdan Urszuliński w położeniu górzystém, obsadziwszy strzelcami domy i karczmę, a za tą ostatnią i armaty ukryte, ja zaś stałem na brzegu lasu w nizinie, tak że zaledwie w połowie zabudowania mógłem widzieć na przestrzeni 1000 kroków od nieprzyjaciela.

Po kilkogodzinném strzelaniu z sztućców (bo dubeltówki i pojedynki dla dalekiéj mety nie mogły być czynnemi), niebędąc tysiącznemi strzałami Moskali z ręcznéj broni i kilkunastoma armatniemi rażony, postanowiłem wyjść z lasu, podsunąć się żytem ku wsi ze strzelcami i kosynierami i wykonać atak. Lecz zamiar ten doprowadzić się nie dał do skutku: raz dla tego, że Jankowski zaraz po zaangażowaniu mię do bitwy z Moskalami, sam się zupełnie cofnął, powtóre, że w chwili zamierzonego ataku usłyszałem strzały armatnie na lewém skrzydle. Byłto oddział, przybyły z Lublina w liczbie 5 rot piechoty, 3 armat i 2 sotni kozaków z 1 szwadronem ułanów pod dowództwem pułkownika Szelkinga.

Bojąc się, aby nie zabrano mi tyłu i niewyparowano na pole lub nie uderzono na prawe me skrzydło, czego po ruchach kolumny moskiewskiéj spodziewać się należało, przytém widząc niewytrzymałość młodego żołnierza, zmuszony byłem nakazać cofanie się w lewo. Jakoż zaledwo rozkaz ten zaczęto w części wy-

konywać, Moskale uderzyli całą siłą w stronę prawego skrzydła mego, lecz będąc rażeni rzęsistym ogniem broni myśliwskiéj oraz sztućców, przy cofaniu się nie zdołali poczynić nam strat dużych.

Z méj strony zginęło 6, raniono 9 i 2 lekko kontuzyowanych; z Jankowskiego oddziału zginęło 2, rannych zaś jego Moskale swoim barbarzyńskim sposobem podobijali, potrzaskawszy im zupełnie kolbami głowy.

Moskalom ubito 11 szeregowych, 2 oficerów, oprócz rannych, których kilka wozów odesłano do szpitalu do Krasnegostawu.

Ostatniego starcia, przy względzie na okoliczności, młodość i surowość żołnierza, brak odpowiedniéj broni, klęską nazwać nie można; walczyłem bowiem z trzykroć liczniejszym wrogiem, zaopatrzonym w dobrą broń i dostatek amunicyi, wyćwiczonym i niezmęczonym, bo wiezieni byli na furmankach, przy tém mającym 5 dział.

Kawalerya moja nie była czynną.

Opuściwszy plac bitwy, pomaszerowałem pod Chełm, gdzie daléj prowadzę organizacyą.

W obozie pod Chełmem dnia 12 lipca. (podpis.): Major Rucki."

αβ. **Warszawa,** 18 lipca. Oddział majora Żychlińskiego tak zwanych dzieci warszawskich zaledwie zorganizowany, stoczył 10 lipca o godzinie 5½ po południu krwawą bitwę z Moskalami pod wsią Ossą na trakcie między Opocznem a Nowém Miastem. Starcie miało miejsce na otwartém polu z dwoma i pół rotami piechoty i 100 kozakami. W 2 godzinnym tyralierskim ogniu szczególniéj odznaczyli się żuawi. Następnie rzucono się do ataku, który po trzykroć powtarzany przez dzielnych kosynierów powiększéj części włościan, zmusił Moskwę do odwrotu. Na otrzymanym placu zostało 28 trupów moskiewskich, resztę bowiem, a poległo ich do 160, uniósł nieprzyjaciel z sobą. Wzięliśmy 5 jeńców, między którymi 1 oficera; z naszéj strony jest 4 zabitych i 16 rannych. Ciemność nocy przeszkodziła nam ścigać uciekającego wroga, inaczéj bowiem bylibyśmy go wytępili co do nogi, gdyż nam nadeszły w pomoc oddziały Grabowskiego i Czachowskiego, ten ostatni wprawdzie po skończonéj walce.

Bitwa pod Ossą przynosi chlubę krajowi. Czterodniowy żołnierz bił się na otwartém polu z regularném wojskiem i swoją wytrwałością zmusił wroga do odwrotu, szczególniéj odznaczyli się kosynierzy.

Kilkadziesiąt sztuk broni porzucanych przez uciekającą w popłochu Moskwę dostało się w nasze ręce. Po téj bitwie przewidując zgromadzenie się znacznych sił moskiewskich udał się major Żychliński do lasów pod Inowłodzem, gdzie się oszańcował, czekając wiadomości o ruchach nieprzyjaciela. Wiadomość atoli nie nadchodziła, dowiedziano się później, że 5 sztafet przejął nieprzyjaciel.

Dnia 14 przeto lipca wyruszyli nasi z pod Inowłodza ku Budziszewicom, ale pod wsią Brynicą zastąpiły im drogę 3 sotnie kozaków i 150 dragonów. Natychmiast żuawi i strzelcy rozsypali się w tyralierkę, z rezerwami udał się major Żychliński do lasu. Półtrzeciéj godziny trwał ogień, który kosztował Moskwę 158 kozaków i dragonów. Niespodzianie nowe strzały zawiadomiły nas o nadejściu piechoty rosyjskiéj i w krótce ujrzeliśmy się otoczeni 3400 piechoty z 3 armatami i 480 konnicy. Widząc tak przeważającą siłę major Żychliński, rozkazał odwrot, zrobiło się nieco popłochu, była chwila, kiedy dowódzca sam w towarzystwie tylko kapelana, kapitana sztabu, ordynansa, inżyniera i 4 ułanów przymuszony był przebić się przez sotnią kozaków w bezpieczne miejsce, gdzie gromadzi swój oddział, który już na drugi dzień przeszło 300 ludzi liczył. Nikt prawie nie utracił broni w rozsypce.

Przed kilku dniami w lasach włodawskich w powiecie radzyńskim major Krysiński stoczył pomyślną bitwę. Wojsko moskiewskie złożone z 2 szwadronów ułanów, 2 rót piechoty i sotni kozaków, usiłowało wkroczyć do lasu. Ogień tyralierski naszych strzelców, a następnie dzielny i nadzwyczaj śmiały atak kosynierów zmusił nieprzyjaciela do odwrotu, który straciwszy 15 ludzi, cofnął się na wzgórze o 1000 kroków leżące.

W okolicach Zambrowa w powiecie łomżyńskim oddziały łomżyński i ostrołęcki zrobiły zasadzkę na 2 roty grenadyerów jadące na podwodach. Lecz że napad nie był jednocześnie wykonany przez oba te oddziały, rezultat przeto nie wypadł bardzo szczęśliwie. Rachują jednakże zabitych Moskali około 100. Z naszej strony 32 zabitych i 18 rannych. Około 20 sztucerów dostało się w zdobyczy naszym oddziałom.

Wilno, 25 lipca. Kuryer Wileński w nrze 72 ogłasza:

„Syn obywatela nowogrodzkiego powiatu, gubernii mińskiéj, Adam Pusłowski, w skutek sądu wojennego podług doraźnego kodeksu karnego został uznany winnym przyjęcia udziału w czynnościach bandy powstańczéj, za co tenże podług zatwierdzonego wyroku sądu uległ karze śmierci przez rozstrzelanie 26 bieżącego czerwca (8 lipca) o godzinie 6 po południu w Nowogrodku."

Następuje rozkaz dzienny do wojsk Murawiewa z powodu potyczki pod miasteczkiem Krzywoszynem w powiecie nowogrodzkim dnia 21 czerwca, daléj, iż kamerjunkier radzca stanu Apollon Michałowicz Riedkin dał 10,000 rubli srebrnych na zbudowanie cerkwi na Litwie, w któréj się mają odbywać egzekwie po żołnierzach rosyjskich poległych w potyczkach z powstańcami polskimi, za co Murawiew poczytuje sobie za „przyjemny obowiązek" podziękować za tę manifestacyą, „w walce z burzliwymi powstańcami przewodniczonymi przez szlachtę pochodzenia polskiego i katolickie duchowieństwo, zdradzające przysięgę daną na ziemi rodzinnéj (sic)." Że Murawiew rozstrzelał i chłopów, będących naczelnikami oddziałów powstańczych, tego sobie nie raczy przypomnieć, a pisma rosyjskie podając nazwisko, stanu nie wymieniają.

Inwalida Rosyjski donosi:

„Jenerał gubernator kraju nadbałtyckiego donosi, iż skutkiem ukazania się blisko granic Kurlandyi w północnych częściach powiatu poniewieżskiego band powstańczych, posłano przeciw nim niewielki oddział pod dowództwem pułkownika Manteuffla. Po złączeniu się 11 (23) czerwca w mieście Poswole 2 rot białozierskiego rezerwowego pułku, które wyszły z Bauska i 1 roty szlisselburgskiego pułku, wysłanéj z miasta Szenberga, pułkownik Manteuffel otrzymał wiadomość, iż dwie znaczne bandy, jedna hr. Tyszkiewicza, a druga księdza Jakimowicza zbierają się koło miasta Linkowa." Powstańcy mieli się rozproszyć; 22 dostać się do niewoli.

„Z ostatnich doniesień o działaniach w wileńskim okręgu wojennym widać, iż najważniejsze potyczki z powstańcami stoczono ostatniemi czasy w guberniach kowieńskiéj i grodzieńskiéj. Połączone działania kilku rosyjskich oddziałów skierowane były przeciw bandom najbardziéj zgrupowanym w środkowéj części téj gubernii. Główniejsze z tych band, a mianowicie Mackiewicza, Jezierskiego i Jabłonowskiego zostały stopniowo porozbijane, a teraz przedsięwzięto jak najenergiczniejsze środki dla ostatecznego ich zniszczenia. Doniesienia jen. m. orszaku JC. Mości Czertkowa o pobiciu połączonych band Mackiewicza i Jezierskiego, oraz od podpułk. Puszkina o rozbiciu Jabłonowskiego jeszcze nieotrzymano."

W powiecie kowieńskim kolumna moskiewska majora Sorgera miała w lesie Burbiszki rozbić oddział 520 pieszych i 8 konnych powstańców pod dowództwem Maćkiewicza, dnia 18 czerwca. Dnia 20 czerwca kolumna majora Tryzny miał rozbić koło miasta Kielm w powiecie rosieńskim dwa oddziały, z których 500 pod wodzą Szymkiewicza, i 100 pod wodzą Matuszewicza (Krukowskiego), oprócz poległych mieli powstańcy stracić 4 jeńców.

W Grodzieńskiém kolumny moskiewskie działały koncentrycznie przeciw różnym oddziałom powstańczym. Dwie kolumny moskiewskie wysłane pomiędzy Brzozowém, Błotém i wsią Michaliną w powiecie wyłkowskim miały zniszczyć oddział tysiąca powstańców, dnia 16 czerwca. „Szczątki" tego oddziału miała tegoż dnia znów rozbić pod folwarkiem Ustronią druga kolumna. Po stronie polskiéj 80 poległych 20 jeńców, po rosyjskiéj podaje raport poległych podchorążego Denisowa i 10 żołnierzy, rannych 17. „Takim samym sposobem, dla ostatecznego zniesienia bandy, rozbitéj już 11 (23) czerwca na północ od Białowieskiéj puszczy i ściganéj przez oddział podpułk. Borowskiego w kierunku na puszczę Świsłocką, wysłano ku téj puszczy oddziały majora Wernera i podpułkownika Kazanli."

W wileńskiéj i mińskiéj gubernii kapitan Sztern Gwiazdowski z pułkownikiem Skordullim miał wyprzeć z okopów w lesie 800 powstańców pod Suzinem niedaleko miasta Sereje w Augustowskiém. Pułkownik Własów 24 czerwca w błotnistym lesie pomiędzy Daciszkami i Korkuniatami, w powiecie lidzkim miał rozbić oddział Ostroga. Pułkownik Timofiejew 24 czerwca w powiecie wileńskim w błotnistym lesie koło dworu Giedrojcie miał wyprzeć z wąwozu powstańców. „Między zabitymi wielu dworzan i szlachty, w liczbie ich znajduje się także dowódzca oddziału Albertus. W niewolą wzięto 47, między nimi niejaki Miński, jak mówią naczelnik główny po Albertusie." W powiecie święciańskim pułkownik Mezeńcow 25 czerwca miał rozbić oddział pod wsią Łokmiany; aby oddział zebrać się nie mógł, pułkownik Swojew wysłał 26 czerwca kolumnę pod kapitanem Tiszyninem, przez miasto Łyntupy z dodaniem 15 konnych starowierców włościnn, dla łapania odosobnionych.

Z Mińska Inwalida donosi, że major Kamrer 23 czerwca pod Stalinem w powiecie pińskim zapędził w błota i otoczył 500 powstańców pod Traugutem.

Jenerał Zabołockoj ściągnął 19 czerwca koło Ihumenia pod dowództwo majora Rusinowa 12 rot piechoty i 40 kozaków rozdzielił na 5 oddziałów i działał koncentrycznie w lasach przeciw oddziałom Świętorzeckiego i Korkuzewicza pod dowództwem Laskowskiego. Oddziały polskie dni następnych przemykały się pomiędzy Moskalami, małą tylko część doścignęła rota moskiewska idąca od Mikuliszek, która zabrała 12 koni obładowanych, 3 pudy prochu i kilka fuzyi. Dnia 25 czerwca kolumny moskiewskie jenerał-majora Rusinowa i jenerał-majora księcia Jaszwiła robiły wyprawy w powiecie ihumeńskim; kolumna podpułkownika Żykowa 25 pod Horkami miała rozproszyć 120 powstańców. Świętorzecki z swoim oddziałem powstańczym przeszedł lasami do Sutina, majątku swojéj żony.

Numer 73 Kuryera Wileńskiego ogłasza:

„Porucznik 6 artylerzyjskiéj brygady, Konstanty Żebrowski, w skutek sądu wojennego podług doraźnego kodeksu karnego, uznany został winnym ucieczki ze służby, rozpowszechniania podburzających proklamacyi i przyjęcia dowództwa nad uformowaną przez niegoż bandą powstańców. Za takowe przestępstwa Żebrowski, podług zatwierdzonego wyroku sądu poniósł karę śmierci przez rozstrzelanie, 24 czerwca (6 lipca) w mieście Borysowie."

Daléj następuje:

„Zalecenie p. jenerał-gubernatora do naczelników wileńskiéj, kowieńskiéj, grodzieńskiéj, mińskiéj, witebskiéj i mohylewskiéj gubernii z d. 1/13 lipca 1863 r.

„Większa część ferm (dzierżaw) skarbowych i innych artykułów czynszowych, zostających pod zarządem izby dóbr państwa, znajdują się w dzierżawie u miejscowéj szlachty i obywateli pochodzenia polskiego, z których wielu niezważając na znakomite korzyści otrzymywane przez nich z posiadania własności rządowéj, wzięli czynny udział w powstaniu i używają znacznéj części dochodów z dzierżawnych majątków na podtrzymanie ruchu rewolucyjnego w kraju i na pomaganie powstańcom.

„Zważywszy, iż dla przywrócenia spokoju i porządku niezbędném jest pozbawić złomyślnych wszelkich środków do dalszego prowadzenia ich występnych czynności, najpokorniéj proszę waszéj ekscelencyi rozkazać wszystkim powiatowym wojennym naczelnikom i sprawnikom powiatowym powierzonéj panu gubernii, aby ci ściśle czuwali nad dzierżawcami ferm skarbowych i innych artykułów czynszowych, i gdyby się pokazało, że którykolwiek z tych dzierżawców lub ich rządzców i administratorów bierze udział w powstaniu, dostawując bandom pieniędzy, broni, żywności, albo ukrywając od władz miejscowych i oddziałów wojennych buntowników lub też miejsc ich przytułku, tudzież osobistém uczestnictwem w powstaniu poduszczaniem włościan, werbunkami, rozpowszechnianiem podburzających proklamacyi i w ogóle podejrzaném postępowaniem i wydaleniem się z miejsca pobytu to po otrzymaniu o tém wiadomości naczelnicy wojenni i sprawnicy, postępując z winnymi na zasadzie §§. 9 i 13 wydanéj przezemnie instrukcyi dla wojenno-cywilnego zarządu policyjnego, i usunąwszy ich z miejsca zamieszkania, obowiązani są według brzmienia §§. 14 i 19 téjże instrukcyi, bezzwłocznie zabrać wszystkie produkta i inną majętność oraz gospodarstwo będące własnością dzierżawców, sprzedać takowe i otrzymane pieniądze złożyć do miejscowéj izby skarbowéj, zawiadamiając jednocześnie i izbę dóbr rządowych dla przyjęcia ferm i artykułów czynszowych i oddania takowych innym pewniejszym dzierżawcom.

„Zalecając waszéj ekscellencyi czuwanie nad ścisłém wykonaniem niniejszego rozporządzenia, proszę pana zawiadomić o takowém miejscową izbę dóbr rządowych dla należytego z jéj strony wykonania. (Oryginał podpisał:) Jenerał piechoty Murawiew."

Następują adresy wiernopoddańcze, m. i. od włościan rządowych z włości mszagskiéj, którzy ofiarują „całe swe mienie i życie dla wytępienia tych buntowników przeciw Twéj CMości." Innym czasowo obowiązanym włościanom, z gubernii pskowskiéj, kazano oświadczyć, że „w téj złéj sprawie państwa zagraniczne, które zazdroszczą sile i rozległości naszego cesarstwa rosyjskiego, udzielają Polakom opiekę, a jakkolwiek jesteśmy prostymi ludźmi, prawie wszyscy nieumiejący czytać ani pisać, przecież itd." Daléj adres gminy miejskiéj tobolskiéj, która oświadcza, że na jedno słowo Syberyjczycy się odezwą.

— Numer 74 Kuryera Wileńskiego, z dnia 18 lipca, ogłasza:

Zalecenie p. jenerał-gubernatora naczelnikowi gubernii wileńskiej.

Z doniesień dowodzących wojskami, naczelników gubernii i wojennych powiatowych naczelników, uważam, że podczas obecnych zaburzeń w kraju, stan włościański, zostawając wiernym swojemu obowiązkowi i przysiędze, okazuje rządowi jednomyślnie współdziałanie ku uśmierzeniu buntu, podniesionego przez polskich obywateli, przez katolickie duchowieństwo i buntowniczą szlachtę. Urządzane wszędzie warty wiejskie, z których wielu już razem z walecznemi wojskami naszemi, odznaczyło się czyném ściganiem buntowników; pomoc okazywana wojskowym komendom dla wykrycia kryjówek band powstańczych, służy za niewątpliwy (?) dowód przychylności włościan tronowi i rządowi.

Tak chwalebne czynności ze strony stanu włościańskiego, wkładają na mnie przyjemny obowiązek polecić waszéj ekscellencyi, oświadczyć za pośrednictwem wojennych powiatowych naczelników i powiatowych sprawników moje podziękowanie włościańskim gromadom, tak skarbowym, jako i czasowo-obowiązkowym, które brały czynny udział w utworzeniu wart wiejskich, w urządzeniu straży wiejskiéj i w ogóle dopomagali władzom miejscowym do odkrycia i ścigania powstańców; jednocześnie z tém, objawić włościanom na wiejskich schadzkach, że dla dodania im **bodźca** do dalszych odznaczających się czynów przy ściganiu i niszczeniu powstańców, naznaczam im za każdego schwytanego przez nich i przedstawionego wojennemu powiatowemu naczelnikowi powstańczemu jakiegokolwiekbądź stanu i powołania, do wydania po **3 ruble sr.** i za uzbrojonego po **5 rubli sr.** i na ten cel zezwalam waszéj ekscellencyi z sumy 10 prc. poboru z majątkóo obywatelskich w powierzonéj wam gubernii, przesłać dowodzącemu wojskami w gubernii, jenerał-adjutantowi Bistramowi na pierwszy raz 2000 rs.

Polecając waszéj ekscellencyi czuwanie tak nad objawieniem wszędzie niniejszego rozporządzenia mojego, jak również i nad ścisłém spełnieniem onego, wkładam obowiązek, ażeby mnie co tydzień nadsyłany był najściślejszy i najszczególniejszy rachunek przedstawionych przez włościan w każdym powiecie powstańców, ze wskazaniem do jakich gromad wiejskich należą ci włościanie, jakie osoby były przez nich dostawione i wiele im za to wydano pieniędzy. Na oryginale podpisano: jenerał piechoty Murawiew 2.

Następują po wiernopoddańczym adresie wybrańców gminy teodozyjskiéj w gubernii tauryckiéj buletyny z Inwalidy Rosyjskiego. Wedle nich z gubernii kowieńskiéj donoszą do Rygi, że kolumny pułkownika Budberga i sztabskapitana Czernego rozbiły oddział Łuszkiewicza gdzieś w okolicy miasta Birże. Pułkownik Tyzdel miał rozbić 11 lipca w lesie Klawszyńskim w powiecie trockim połączone oddziały Wisłouecka i Lubicza. Dnia 24 czerwca pod miastem Konopajcie w lesie kolumna Czertkowa ruszywszy z Poniewieża na Rusienie jeszcze 27 czerwca, miała uderzyć na powstańców, jak się zdaje Maćkiewicza, Zgierskiego i Jabłońskiego; poledz miało po stronie polskiéj 60; powstańcy rozeszli się w różne strony. Pułkownik Puszkin 30 czerwca uderzył na oddział 500 powstańców Jabłońskiego w lesie za Pożerami w pobliżu miasta Tepele; miało poledz powstańców 147, dostało się w niewolę 3. Dnia 26 czerwca kapitan Tumkowski miał w Worniach stoczyć potyczkę z oddziałem Bohdanowicza, „gdzie po 2 godzinnéj bitwie niewięcéj jak 10 powstańców ratowało się ucieczką, 40 ludzi zginęło broniąc się w domu spalonym w czasie bitwy, 17 wzięto w niewolę, a pozostali uciekający z miasteczka zostali porąbani przez dragonów: w wojsku zabito 4, raniono 9 żołnierzy."

W powiatach kobryńskim i prużańskim podług Inwalidy być już teraz po kilku klęskach nie ma znacznych oddziałów; w innych częściach gubernii grodzieńskiéj ukazują się jeszcze „nieznaczące partye powstańców. W innych częściach okręgu wileńskiego wojenne czynności poprzestawały na niszczeniu drobnych oddziałów."

Z gubernii mińskiéj następują wzmianki o potyczkach: w lesie koło Bodzynek w powiecie borysowskim, 1 lipca; w No-

wogrodzkiém koło Krzywoszyna z oddziałem Miłowodzkiego, 21 czerwca; dnia 26 czerwca w mieście Postawach w powiecie dziśnieńskim, i w lesie koło wsi Krapiwniki.

W Kuryerze Wil. z 21 lipca znajduje się wzmianka o rozbiciu oddziału 170 powstańców pod wodzą Staniewicza pod wsią Mordogami, dnia 12 lipca, oraz oddziału Szymkiewicza, z 300 ludzi, koło miasta Łowkowa, niedaleko Worń, gdzie miało poledz 75 powstańców, między niemi hr. Plater. Wreszcie Kur. Wil. drukuje depeszę gabinetu francuskiego z 17 czerwca.

ROSYA.

Petersburg, 17 lipca. Ogłoszono następujący ukaz cesarski do senatu rządzącego.

„Manifestem tegoż dnia wydanym, przeznaczywszy odbyć pobór rekrucki z obydwóch stref cesarstwa, rozkazujemy:

1. Rozpocząć pobór ten od 1 listopada i ukończyć do 1go grudnia bieżącego roku w guberniach: archangielskiéj, ołonieckiéj, petersburgskiéj, nowogrodzkiéj, twerskiéj, smoleńskiéj, pskowskiéj, estlandzkiéj, inflanckiéj, kurlandzkiéj, mińskiéj, witebskiéj, mohylewskiéj, chersońskiéj, tauryckiéj, ekaterynosławskiéj, połtawskiéj, czernihowskiéj, kurskiéj, charkowskiéj, wołogodzkiéj, kostromskiéj, jarosławskiéj, włodzimirskiéj, moskiewskiéj, kałuskiéj, orłowskiéj, tulskiéj, ryazańskiéj, tambowskiéj, woronezkiéj, stawropolskiéj, astrachańskiéj, saratowskiéj, penzeńskiéj, symbirskiéj, samarskiéj, niżegorodzkiéj, kazańskiéj, wiatskiéj, permskiéj, orenburgskiéj, tobolskiéj, tomskiéj, jenisejskiéj, irkuckiéj, w ziemi wojska dońskiego, i w obwodach: semipałatyńskim i zabajkalskim.

2. Na umundurowanie rekrutów przyjmować od stawiących, pieniądze podług cen, jakie płaci za umundurowanie to zarząd kommissoryacki, a mianowicie po trzynaście rubli czterdzieści ośm i ćwierć kopiejek śrebrem.

3. Pobór rekrutów w guberniach: wileńskiéj, kowieńskiéj, grodzieńskiéj, wołyńskiéj, kijowskiéj i podolskiéj, odłożyć do następującego 1864 roku, o czém w swoim czasie wydane będzie osobne rozporządzenie.

„Rozporządzenie w wydziale wojennym, my poleciliśmy ministrowi wojny, a pomyślne odbycie i ukończenie tegoż poboru w przepisanym terminie, poruczamy staranności senatu rządzącego.

„Na oryginale własną Jego cesarskiéj mości ręką napisano Aleksander. W Carskiém Siole, dnia 27 czerwca 1863 r.

GALICYA.

Lwów, 23 lipca. Telegrafują do Ostd. Ztg: Wczoraj wieczorem przyaresztowano tutaj dowódzcę powstańców, jenerała Wysockiego.

FRANCYA.

* **Paryż,** 19 lipca. Znany wszystkim program rządu narodowego w Warszawie ostatniemi czasy powtórzony w pismach nie pozostawia żadnéj wątpliwości, iż jedynie na tle narodu polskiego, rząd siły powstańcze wyrabia, i temi to siłami prowadzi daléj z wytrwałością walkę o niepodległość przez zrzucenie jarzma moskiewskiego. Sam peryod trwania téj walki i wysilenia na jakie się carat zdobywać musi, dowodnie wykazują potęgę narodu, wielkość siły jego i warunki bytu niepodległego jakie posiada sam w sobie. Mimo to, wielkie objawy społeczeństw Zachodu, sympatye głośno orzekane i nacisk na gabinety przez ludy wywierany, obojętnemi sprawie być niemogą.

Polska niepodległa czy to w siłach li tylko własnych, czy też za współdziałaniem ludów wielkich, zawsze równie potężną i równie bohaterską się odrodzi. Jeżeli słabością i niedojrzałością narodową, byłoby powstanie dla wywołania zbrojnéj pomocy, podjęte; z drugiéj strony sympatya ludów, poczucie się do wypełnienia i wypłacenia dawniéj zaciągniętych długów, przyłożenie dobrowolne ręki bratniéj do dzieła odrodzenia narodu, którego poświęcenie budzi podziw i miłość w ludach cywilizowanych, słowem tak zrozumiana interwencya, nietylko nie osłabi w niczém poświęcenia i pracy narodowéj około walczenia wolności, podjętéj w prowincyach Moskwie podległych ale tęż pracę podniesie do potęgi najwyższéj, bo do znaczenia idei nietylko narodowéj, ale ludowéj europejskiéj. W sprawie polskiéj ludy podnoszą dziś wielką kwestyą praw ludzkości i praw ludu, walka ta przedstawia im się nietylko jako szamotanie się ciemiężcy z ofiarą, ale jako ostateczna walka despotyzmu autokraty z prawami ludu, jako ostateczne ścieranie się dwóch sił: siły wstecznéj z potęgą postępu, dla tego zwycięstwo sprawy polskiéj, jako kwestyą przyszłości ludowéj, jako zwycięstwo sprawiedliwości uważają.

Wojna europejska w Polsce przedstawia się dziś oczom najbezstronniejszego badacza, jako akt nowy i w dziejach dotąd nieznany.

Dla ludów, których dobrobyt moralny i materyalny tylko się w czasach pokoju rozwija, dla warstw wszelkich z wyjątkiem siły zbrojnéj, każda wojna po za granicami ojczyzny wieziona, jeśli nie miała wyłącznego celu obrony granic kraju, była niesympatyczną, bo przerywała wątek prac organicznych w łonie społeczeństw rozpoczętych, osłabiała bogactwo narodowe, i pozbawiała kraj synów gdzieś bezwiednie i bezowocnie dla ludu ginących. W zwyczajnych więc warunkach, wojny bywały dziełem rządu, inicyatywa szła z góry, a naród rad nie rad składał ofiary na ołtarzu miłości własnéj, choć w gruncie był temu niechętnym.

Dziś przeciwnie rzecz się ma w sprawie polskiéj. Położenie geograficzne Polski nie przedstawia gabinetom nadziei rozszerzania granic kosztem podjętéj wojny, wszelkie kwestye materyalne, bawełny, handlu itp. miejsca tu niemają, więc téż ani patrycyat Albionu, ani wysokie sfery urzędowe Francyi niezbyt pochopnemi do wojny w Polsce się okazują. Wyjątkowo jednak inicyatywa płynie z dołu; ludy co z siebie ofiarę krwi i złota w czasach wojen dają, też ludy domagają się dziś od władzców, aby im tęż ofiarę ponieść, podali sposobność. Nowy to zwrot społeczeństwa, nowa to zupełnie karta w historyi ludów.

Uwagi te zdały nam się potrzebnemi, jako punkt wyjścia naszego, który dziś i nadal przyjmujemy. Dowodem słuszności zapatrywania się naszego jest oto akt narodowy wielki, adres robotników francuskich do cesarza Napoleona, podpisany tłumnie po warsztatach, który nam dzisiejsza Patrie podaje. Stanowi on niejako odpowiedź tak na zabiegi dyplomatyczne gabinetów, jako téż na wiernopoddańcze adresy rosyjskie. Oto dosłowne jego brzmienie:

„Najjaśniejszy Panie! W obec zbrodni przeciw ludzkości popełnianych, ustają wszelkie stronnictwa polityczne. Francyą stanowi jedno tylko stronnictwo narodowe, zawsze gotowe do ustalenia solidarności ludów. Rosya pastwi się nad Polską. Morduje obywateli, których ojcowie nasi mianem braci po mieczu ochrzcili, i którzy tak w nieszczęściach jak i powodzeniach naszych, tego pełnego chwały miana godnymi zawsze zostali. Morduje starce i dzieci. Morduje matki żony i dziewice. Wszyscy konają z myślą ku ojczyznie, a wzrokiem błagalnym ku Francyi zwróceni. Wśród tego krwi potoku, Murawiew pławi się w straszliwych barbarzyństwach, na które wzdryga się z oburzenia cywilizacya nasza. Na wspomnienie tych zbrodni łzy leją matki nasze, płaczą żony nasze, boleją siostry i dzieci nasze. Krew francuska zawrzała nam w żyłach!!! N. Panie! W ręku twych dzierżysz miecz Francyi, użyj oręża tego dla przecięcia sprawy, o któréj rozwiązanie próżno się kusi dyplomacya. N. Panie! Rozwiń sztandar narodowy i wskaż ponownie światu, że go święta prowadzi sprawa, a wielki za nim postępuje naród. N. Panie! Wybaw, wybawmy Polskę! W téj nadziei, zostajemy itd."

Akt ten żadnych nie potrzebuje komentarzy, doniosłość jego widoczna.

Jednocześnie w Anglii po smutném wystąpieniu izby lordów, lud na korzyść sprawy polskiéj równie gorąco manifestuje. Dzienniki jak Morning Post i Morning Herald i Sp. w gorliwości swéj przekraczają nawet granice zwykłéj oględności przez prasę przyjęte. Z pomyślnego załatwienia sprawy polskiéj drogą interwencyi zbrojnéj robią kwestyą honoru narodowego. Wypowiadają rządowi angielskiemu i lordom, iż w ich ręku spoczywa teraz wielkość moralna Anglii, lub jéj na wieczne czasy shańbienie. I rzeczywiście węzeł kwestyi, zdaje się w Anglii spoczywać. Francya, jéj tylko jednéj do przeprowadzenia dzieła potrzebuje, i współzawodnictwa jéj tylko jednéj się obawia. Dwa te mocarstwa w ścisłém i jednolitém dążeniu, reprezentując dwie najsilniejsze potęgi Europy, morską i lądową, materyalną i moralną, byłyby siebie tém pewniejsze, że poruszone wszędzie sympatye ludów dla sprawy, prawo ludu na celu mającéj.

Wniosek Hennesseya za dwa dni przedstawić się mający, może rozwiąże ostatecznie węzeł gordyjski, w jaki lordowie politykę Anglii oplątali, i dążenia jéj ostatecznie uwidomi. Trzeba będzie stanąć po stronie Polski lub cara, wolności lub despotyzmu, ofiary lub ciemiężcy. Trzeba będzie albo poświęcić zasadę dla Murawiewa, albo Murawiewa dla zasady. „Niechajże ministrowie pomną," wołają dzienniki, „że w ich ręku wielkość Anglii, lub samowolne, wieczne jéj pohańbienie spoczywa!"

Dla ścisłości sprawozdawczéj, donoszę wam (o czém już zapewne wiecie z telegramów) że odpowiedź Rosyi na propozycye trzech mocarstw w owych 6 punktach zawarte nadeszła. Nie jest ona jeszcze w szczegółach wiadomą, akt to jednak, do którego mało kto jakąkolwiek przywięzuje wagę. O ile dotąd wiadomo, Rosya zgadza się na owe 6 punktów jako na podstawę do traktowania kwestyi polskiéj, zastrzega jednak jéj minister przyjęcie punktu 3 pod warunkiem, że nie będzie zawierał w sobie wyłuszczenia siły zbrojnéj narodowéj. Zastósowanie zawieszenia broni w obec wzburzenia umysłów w armii i ludzie moskiewskim uważa niemożebném. Nie chce także pojmować ks. Gorczaków do czego prowadzić mogą konferencye, skoro porozumienie się co do głównych punktów nastąpiło, mniema że rokowania zwykłą dyplomatyczną drogą byłyby wystarczającemi.

Prasa liberalna nie łamie sobie głowy bynajmniéj nad rozbieraniem poszczegółowém odpowiedzi rosyjskiéj „Czyż potrzeba mieć przed oczyma depeszę w całéj rozciągłości, aby się jéj zastósowania domyśleć? Czyż od dwóch miesięcy Murawiew codziennie jéj światu nie wygłasza? Żądaliśmy (powiadają) więcéj ludzkiego obchodzenia się z Polakami, Moskwa odpowiada w sposób jéj właściwy: rozstrzela, wiesza, batoży, rannych żywcem grzebie z poległymi. Czyż to nie jaśniejsza odpowiedź, od zawiłéj frazeologii Gorczakowa?"

Tak widzą sprawę ludzie serca. Tak ją pojmuje lud, który chwycił ją w swe ręce i snadnie z rąk jéj nie wypuści.

Paryż, 20 lipca. Wszystkie dzisiejsze doniesienia potwierdzają najzupełniéj to, co wczorajszy wiedeński telegram podawał o treści odpowiedzi rosyjskich. Znajdujemy to samo tak w długim i widocznie ze źródeł rosyjskich pochodzącym artykule w Journal des Débats, jako téż w korespondencyach paryskich i londyńskich do Indépendance belge. Moskwa przyjmuje z grubszego owe sześć punktów, niby dla tego, że one już i tak są tylko wypowiedzeniem tego, co car dla Polski albo uczynił, albo chciał uczynić, odrzuca stanowczo zawieszenie broni, co się zaś tyczy dalszych układów daje im, idąc podobno za obcem natchnieniem, całkiem inny obrot i domaga się, jak już powiedzieliśmy wczoraj, żeby sprawa polska załatwioną została przez trzy mocarstwa, które rozbiór Polski uskuteczniły. Ponieważ mocarstwa zachodnie miały wątpliwość co do znaczenia i doniosłości tego planu przez gabinet petersburgski zaprojektowanego, przeto, jak donoszą dzisiaj z Londynu, odebrali posłowie francuski i angielski w Petersburgu rozkaz zapytania się księcia Gorczakowa, czy, wedle jego myśli, Francya i Anglia nie mają mieć udziału w naradach trzech mocarstw zaborczych nad losem Polski i czy powołane zostaną do zatwierdzenia ich uchwał. Na to już podobno minister Gorczakow odpowiedział, że narady te ściśle mają się ograniczyć na mocarstwa zaborcze, wszakże mają mieć za podstawę owe sześć punktów; mają one się odbywać w Petersburgu, a protokuł zapadłych uchwał ma być przedłożony Francyi, Anglii i innym państwom do traktatu wiedeńskiego należącym do zatwierdzenia. Że podobne żarty dyplomatyczne nie mogły przypaść do smaku ani paryskiemu, ani londyńskiemu gabinetowi, to niepodlega wątpliwości, ale nawet Austrya, jak wczoraj już donosił Constitutionnel i jak dzisiaj znów zaręcza, w ścisłym stosunku z Wiedniem będący Mémorial diplomatique, niechce przyjąć wyjątkowego zaszczytu dyplomatycznego triumwiratu którym ją dyplomacya petersburska i berlińska obdarzyć zamierzała. Tak na giełdzie jako i w świecie urzędowym widoczny jest niepokój, bo widoki wojenne znów górę brać zaczynają nad obrachunkami optymistów. Cesarz Napoleon, jak z Vichy donoszą, ma być zajęty bardzo sprawą polską i bynajmniéj nie ma chęci wystawić się na dotkliwą porażkę dyplomatyczną, a poseł rosyjski Budberg widocznie był podobno zafrasowany, odebrawszy ostatnie owe depesze z Petersburga, spodziewał się bowiem, że będą w wiele zgodniejszym duchu napisane. Listy prywatne z Petersburga twierdzą, że minister Gorczakow, który bardzo niechętnie zerwałby z Francyą, starał się usilnie, aby obrano względniejszą politykę w téj sprawie; ale na walnéj radzie, która zajmowała się wygotowaniem odpowiedzi, dwa tylko głosy miał za sobą i miał uledz większości działającéj w duchu stronnictwa niemiecko-jeneralskiego. Stronnictwo to uważa podobno, że mięszanie się mocarstw zachodnich do sprawy polskiéj musi niechybnie prędzéj czy późniéj doprowadzić do wojny i sądzi, że z tego powodu daleko lepiéj byłoby jak najprędzéj teraz poddać się téj ostateczności, niżeli czekać jeszcze dłużéj. Zresztą jakkolwiek rzeczy bardzo się wikłać zaczynają w kołach dyplomatycznych, to jednak optymiści pokoju nie tracą nadziei i są przekonani, że ani Austrya, ani Anglia nie dadzą się uwieść aż do ostateczności wojennych. Nowe ministerstwo francuskie zdaje się być bardzo dobrze usposobione dla Polski, widać to już z téj okoliczności, że minister oświecenia Duruy podał za zadanie historyczne dla powszechnego konkursu gimnazyów paryskich dzieje podziału Polski, a za przedmiot do poezyi łacińskiéj Polskę w roku 1863. Poufna Patrie, która się statecznie odznacza swą gorliwością w obronie sprawy polskiéj, ogłosiła wczoraj petycyą z wielkim zapałem napisaną, domagającą się wojny przeciw Moskwie. Z Bukaresztu donoszą, że oddział polski, który się w Turcyi zebrał, i pod dowództwem Milkowitza chciał się przedrzeć do Polski, stoczywszy utarczkę ze ścigającém go wojskiem wołoskiém pod Kostaglia, zmuszony został do złożenia broni w Rondeszti. Milkowitza puszczono na słowo, z oficerami i żołnierzami obchodzą się wła ze rumuńskie jak najlepiéj. W oddziele tym jest podobno mało Polaków a okoliczności jego przysposobienia i wysłania są jeszcze nieco zagadkowe.

— Pan Delamarre wezwany został do ministra spraw wewnętrznych, gdzie odebrał surową naganę za ogłoszenie z taką skwapliwością w Patrie mocnego adresu na rzecz Polski. Innym dziennikom natychmiast rozesłano zakaz dalszego rozpowszechniania tego adresu.

— W Atenach jeszcze porządek nie został przywrócony. Z namowy posłów zagranicznych rozkazało zgromadzenie narodowe owym dwom oddziałom wojska, które rokosz podniosły, żeby się udały na prowincyą i opuściły stolicę. Rozkazu tego usłuchać nie chciano; starają się zatém jeszcze dobremi środkami spowodować rokoszan do posłuszeństwa, ale gdyby namowy pozostały bezskutecznemi, chce ich podobno zgromadzenie ogłosić za wyjętych z pod prawa i użyć przeciw nim tych oddziałów, które w posłuszeństwie wytrwały, jako téż pomocy wojsk zagranicznych. Dwór duński żądał w istocie, aby wojska mocarstw opiekuńczych zajęły Ateny, jeśliby król Jerzy I. miał przybyć do swojéj stolicy. Lord Russell odpowiedział podobno na ten wniosek, że rząd angielski chętnieby przystał na doczasowe zajęcie Aten, ale ponieważ Francya niechce mieć w tém udziału, przeto i Anglia sama niechętnieby się wmięszała zbrojną siłą do spraw greckich.

— Dzisiejszy Monitor zamieścił raport marszałka Foreya o zajęciu Meksyku. Marszałek zaręcza, że wojsko przyjęte zostało z takim zapałem przed ludność i z taką radością, jakich się nigdy nie spodziewano; żołnierzy dosłownie zarzucono kwiatami i wieńcami.

— Monitor podaje o wypadku genueńskim niektóre uwagi, z których zdaje się wynikać, że nieprzyjdzie do żadnego zawikłania między Francyą i Włochami. Schwytani Neapolitańczycy oddani zostaną na okręt francuski, zawiezieni do Marsylii i dopiero, na prawnie uzasadnione żądanie rządu włoskiego wydani będą konsulowi włoskiemu w Marsylii.

— Cesarz Napoleon przyjmuje żałobę na dwa tygodnie z powodu śmierci księcia Hamiltona.

— Minister Fould jest w Vichy od kilku dni i pracuje codzień kilka godzin z cesarzem.

— Wielką ciekawość wznieca w Paryżu proces wytoczony byłemu panującemu księciu Brunświckiemu (znanemu ze swoich dyamentów) przez jego córkę poboczną, baronową Civry, która domaga się 35,000 fr. rocznéj pensyi.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 23 lipca. Ks. arcybiskup gnieźnieński i poznański wyjechał dnia wczorajszego do Kissingen.

— Pozn. Ztg. donosi, że pułkownik rosyjski Weymarn wyjechał przed kilku dniami z Poznania w służbowym interesie, ale w tym tygodniu jeszcze oczekiwany z powrotém.

— Ścigany jest listém gończym Kaźmierz, Karól Brodnicki z Dziećmiarek, jako podejrzany o zamierzenie zbrodni stanu.

— Pomiędzy osobami uwięzionemi z powodu wzbronienia świadectwa stwierdzonego przysięgą w sprawie wielkiéj politycznéj obecnie się toczącéj, znajduje się także weterynarz p. Szawelski, uwięziony dnia 17 b. m.

— W wczorajszém posiedzeniu zajmowała się izba niższa parlamentu angielskiego bardzo ważną dla osobistego komfortu jéj członków konwestyą. Sir de Lacy Evans rozpoczął na nowo odroczoną już debatę co do wniosku, że kuchnia i pokoje jadalne rzeczonéj izby powinny w myśl polecenia wydziału kuchennego być rozprzestrzenione i rozmaitemi innemi reformami uprzyjemnione. Przeciwko temu wystąpił lord Hotham i utrzymywał, że rzeczone rozprzestrzenienie połączone jest z trudnościami, gdyż przez nie musiałaby się pewna część głosów wcielić do departamentu kuchennego, a krom tego ledwieby się dało pogodzić z sprawiedliwością, aby ludowi kazać płacić za przyjemności stołu członków izby. Sir J. Trelawny utrzymywał, że początkujący mężowie stanu podobnéj zniewieściałości oddawać się nie powinni, gdyż aby podczas debaty z głodu się nie wywrócić, można

zaopatrzyć się w kawał sucharka, a do stołu należy pójść do domu. Bass, właściciel wielkiéj, znanéj pod nazwiskiém Pale Ale piwowarni, wychodzi z zasady, że człowiek, a zwłaszcza szczepu brytońskiego, nie samym żyje sucharkiem, ale raczéj dobrym obiadem, który zjeść należy, jeżeli zapłacić zań może, bo nie każdemu dano doczekać wyjścia z parlamentu do domu. Osborne utrzymuje, że gdyby parlament spotrzebował 20 do 30 tysięcy ft. szt. na upiększenie salonów jadalnych i piwnic, osiadłby w nich pan Bass, jak gdyby w domu własnym, biorąc już odtąd zbyt mały udział w obradach. Pułkownik White zapewnia, że sprawa ta jest dla niego obojętną, gdyż on w rzeczonéj knajpie parlamentowéj, któréj gospodarz każe sobie płacić 10 złp. za szery, mające ledwie połowę wartości téj sumy, nadzwyczaj rzadko jada. Dylwin żali się bardzo na potrawy i utrzymuje, że mięso nadzwyczaj jest kiepskie, nie wymaga on łakoci, ale raczéj prostego obiadu, byle był dobry. Cowper, komisarz budowniczy, pominąć nie może sposobności, aby nie zwrócić uwagi członków izby po spartańsku i asketycznie rozprawiających, że istotnie wielcy mężowie stanu i dyplomatowie zawsze pewne znaczenie przypisywali dobremu stołowi, gdyż czczą jest afekcyą, chcieć zaprzeczyć, że dobroć stołu w pewnych okolicznościach wpływać może na debaty, zapasy głosowania, losy gabinetów i równowagę europejską. Poleca on atoli cofnięcie mocyi, aby w najbliższém posiedzeniu wystąpić można z wnioskiem, któryby całą izbę miał po sobie.

W myśl tę cofa też Sir de Lacy Evans swój wniosek. W artykule na pół żartobliwym mówi Eaily News o rzeczonéj debacie, jak następuje: „Cieszylibyśmy się, gdyby parlament, przestając na lekich i prostych potrawach, dał tém samém rodakom swoim dobry przykład. Nieco sztuki kucharskiéj nie zagraża patryotyzmowi, a panujący w Anglii zwyczaj jedzenia dla tego już sam przez się nie jest rękojmią cnót politycznych, że tylko o dwa stopnie różni się od kanibalizmu.“

— Niedawno w walce szachowéj odbywającéj się w Lyonie, jeden z naszych rodaków Moczulski grał z zawiązanymi oczyma 10 oczym 10 partyi, z których wygrał 7, przegrał 1, dwie zaś zostały nierozegrane.

— Na jedném z przedmieść paryskich kupił pewien kramarz rupieci na aukcyi kilkanaście starych fajansowych talerzy, jako wybierki co gorsze. Jeden z nich sprzedał jakimś dzieciom za 25 cent. (około 14 groszy) a ponieważ zarobił ze 24 cent. bardzo był uszczęśliwiony. Przechodzień pewien obaczył ów talerz u dzieci, które obchodziły z nim zbierając podarki według zwyczaju tutejszego w oktawę Bożego Ciała; tak mu się spodobał, że dał zań franka. U nowego nabywcy spostrzegł ów talerzyk jakiś znawca i dał zań od razu 2 tysiące fr. Teraz wystawił go na sprzedaż publiczną i weźmie zań z 10 tysięcy franków, bo się pięciu bogatych lubowników o nabycie go dobija. Talerz ten pochodzi ze słynnéj fabryki fajansów króla Henryka II, jest z rodzaju glinki fajczanéj, żółtawą polewą powleczony a w masę wprawione są i wypalone czarne rysunki i dwie figury we florenckim stylu. Odobiony jest ten talerz herbem Henryka II i jego kochanki Diany z Poitiers. W całym świecie tylko 45 sztuk naczyń z téj fabryki się znajduje, a za każde zapłacono 5 do 10 tysięcy fr.

— Z ostatniego spisu ludności państwa pruskiego, okazuje się, że w Prusach Zachodnich i w W. Ks. Poznańskiém najwięcéj się znalazło osób przeszło 100 lat mających, bo w pierwszych 54 a w drugiém 49 osób. Potém najwięcéj w Szląsku, 14 osób i w prowincyach Nadreńskich 9, które przeszło 100 lat liczą.

— W okolicach Szegedina padał 6 lipca śnieg, jak donosi Szegedi Hirado, a Krak. Ztg. pisze, iż w okolicy Zakopanego i w ogóle w Karpatach wszędzie grubo leżą śniegi.

— Wedle doniesień z Sycylii gotuje się Etna na nowy wybuch, czarne słupy dymu ciągle się wznoszą z jéj krateru w obłoki, co nie zwykłym jest widokiem.

— Katalog hamburgskiéj wystawy rólniczéj obejmuje dotąd: 5[illegible] koni, pomiędzy którymi jest 168 ogierów i 15 arabczyków czystéj krwi, 904 sztuk bydła rogatego; 2000 owiec, 285 świń i 340 sztuk rozmaitego gatunku ptastwa; 1400 narzędzi i machin rolniczych i 786 płodów rolniczych, nie licząc w to tysięcy kwiatów i dojrzałych owoców. Na premie wyznaczono 25,000 tal.

Śp. **Bernhard Nikiński**, kantor przy Farze w Poznaniu, zakończył swe życie. Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 24 lipca, o godzinie 2, z mieszkania Nowy Rynek, na który krewnych i przyjaciół zaprasza

[2222] **pozostała żona z familią.**

Dnia 22 b. m. zasnęła w Bogu **Franciszka z Niemojowskich Mielżyńska**, starościna Klonowska. Eksportacya zwłok odbędzie się w Iwnie pod Kostrzynem w sobotę, dnia 25 o godzinie 7 w wieczór, pogrzeb w Woźnikach pod Grodziskiem w wtorek dnia 28 o godz. 11 z rana.

(2225)

Walne zebranie

członków Tow. kasy pożyczkowéj odbędzie się w przyszłą **niedzielę**, dnia **26 b. m.** o godzinie 7 wieczorem, w ogrodzie Towarzystwa przemysłowego. Ponieważ celem zebrania jest przedłożenie rachunków dwuletnich i rozdzielenie dywidendy, przeto o liczny udział oraz przyniesienie książek kwitowych uprasza

Komitet. [2216]

Pewna familia życzy sobie przyjąć na stancyą od św. Michała kilku uczni uczęszczających do gimnazyum w Poznaniu. Rodzice chcący takowych powierzyć, raczą się dowiedzieć u kupca pana **Leitgeber** na Garbarach. [2218]

Winne obszerne sklepy są zaraz do najęcia; — mogą być do wszystkiego użyte. Stary Rynek No. 59. [2217]

Przyjmuję **panienki** na **stancyą**. Bliższą wiadomość udziela pani Krzyżanowska. Małe Garbary Nr. 9. [2224]

Studentów na stancyą i stół przyjmują, gdzie? dowiedzieć się można Wielkie Garbary No. 10, drugie piętro. [2219]

U **W. Czarneckiego**, złotnika w Poznaniu, są do nabycia:

Medaliki jubileuszowe,

z wyobrażeniem **św. Metodyusza** i **św. Cyrylla**, apostołów i zaprowadzicieli wiary św. chrześciańskiéj w roku 863, po 4 sgr., a z czystego srebra po 4 złp.; przy zakupieniu większéj ilości daje się stósowny rabat. [2212]

Szan. publiczności poleca nowe **pługi** i **machiny**, tudzież wykonanie reparatur tychże. **Jan Rymarkiewicz**

w Rogoźnie, [2223]

dawniéj na Poznańsk., teraz zaś na Czarnkowsk. czyli Młynarsk. ul. zamieszkały.

H. Fontowicz,

10 ul. Wilhelmowska 10.

poleca szanownéj publiczności swój skład **import. cygar hawańskich, tytuniu tureckiego, papierosów,** oraz wszelkiego rodzaju **cygarniczek** w wyborowych gatunkach i umiarkowanéj cenie, ofiarując skorą i rzetelną usługę. [2201]

Sole melasowe do kąpieli

z Kreuznach, Koesen, Rehme, Wittekind, sól solankową z Kołobrzegu, sól morską, także extrakt z iglic świerkowych mydło siarkowe do kąpieli akwisgrańskich sztucznych poleca

J. Jagielski,

[1576] Apteka pod białym orłem, Rynek 41.

Nasienie rzepy ścierniskowéj

po 6 sgr. funt poleca

[1824] **A. Niessing** w Lesznie.

Pięknéj pszenicy Sandomierskiéj

do siewu z przeszłorocznego zbioru nabyć można w dowolnych ilościach w handlu zbożowym

P. Arnolda i Sp.

[2214] w Gdańsku.

Wanny kąpielne

każdego rodzaju **sprzedaje i wypożycza**

H. Klug,

[2221] Poznań, ulica Fryderykowska 33.

Farby i gips

sprzedaje en gros po cenach fabrycznych

Drogierya i handel farb

[2215] **Józefa Grodzkiego.**

Najpierwsze **holenderskie śledzie pocztowe**

odebrali w wybornéj jakości

W. F. Meyer i Spółka,

[2220] plac Wilhelmowski 2.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

Dnia 23 lipca.

HOTEL DU NORD. Wł. dóbr hr. Miączyński z Trąpczyna, hr. Miączyński, panna Labe i kap. Borkenhagen z Coeslina, Kap. Crakau z Wrocławia, Molinek z Kydzyny, rzecznik Nolte z Leszna i kupiec Schlieper ze Szczecina.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Wł. dóbr hr. Kwilecki z Gosłowic, hr. Mycielski Chocieszewic, pani Wiśniewska z Królestwa, Rożnowski z Arcugowa, Pentz z Seegersdorf, oficer Mueller z Głogowy, kap. Galen ze Sszczecina, kupiec Troost z Hamburga i agent Weidemann z Królestwa.

HOTEL PARYSKI. Wł. dóbr. Skorzewski z Radłowa i Świniarski z Budziejewa, p. Jallet z Pażyża i pospodarz Leuszner z Babina.

HOTEL DREZDEEKSKI. Wł. dóbr Wedelt z Bród, luedemanó z Sędziwojewa, Birkholz z Karczewa, nauczyciel Erlach z Monachium, kupcy Brock. Mayer, Schindowski, Frantz, Petersen, Samuel, Tauber, Frankenstein, Schulz i Herzfeld z Berlina, Buechner z Eisenach, Levy z Hamburgu, Strauss z Moguncyi i Steinbach z Hagen.

HOTEL BERLIŃSKI. Wł. dóbr Wunster z Książa, Gebhardt z Trzcianki, sędzia Zawadzki z Kościana i insp. Busse z Śliwna.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 23 lipca

Żyto na lip. i lip.-sierp. 41, sier.-wrz. 41½, wrz.-paźd. 42¼ paź.-list. 41¾, list.-grudz. 41¼ tal. Okowita. wyp. 18,000 kw., na lip. 15⁷/₁₂, sier. 15⁵/₈, wrz. 15⁵/₁₂, paźd. 15¼ list. 15, grudz. 15 tal.

Berlin, 22 lipca.

Pszenica: 25 szefli w miejscu: 60—73 tal. płac wedle jakości. Żyto 80—81 fn., 47¼—⅛, wyp. 500 cent., na lip. i lip.-sier. 47¼—½, sier.-wrz. 47½—⅝, wrz.-paź. 48⅜—⅝, paź.-list. 48¼—½, list.-48—½, na odst. wios. 47½ tal. pł. Jęczmień: 17[illegible] fnt., wielki w miejscu 33—39 tal. pł. Owies: 12[illegible] funt., w miejscu 24—26½, wyp. 600 cnt., na lip 24¼ pł., lip.-sier. 25, sier.-wrz. 25 żąd., wrz.-paź 24⅞, paź.-list. 24⅞, list.-grudz. 24¾ pł., na odst. wios 25 tal. żąd. Groch: 25 ,szefli, do gotowania 43-50 tal. pł. Rzep: 1800 fnt. 94 tal. pł. Rzepak 92½ tal. pł. Olej rzepiowy: 1800 funt. bez beczki w miejscu 13½pł., na lip. 13⅓, lip.-sierp. 13⅜ pł., sier.-wrz. 13⁵/₂₄ żąd, wrz. paź. 13⅛—⅛, paź.-list, lis.-gr. i grud.-st. 13⅛. kw.-maj 13⅛ tal. Olej lniany: w miejscu bez beczki 16⅓ tal. żąd. Okowita: 8000% Tral. w miejscu bez beczki 16⁵/₁₂—⅔, wyp. 20,000 kw., na lip., lip.-sier. i sier.-wrz. 16¹/₂₄—⅝ wrz.-paź. 16⅓—⅝, paź.-list. 16⅛—⅛, list.-grudz. 16—⅛, gr.-st. 16⅛, sty.-luty 16—¼ tal. pł.

Wrocław, 22 sipca.

Na targu:	piękna sgr.	śre. śgr.	pośled. śgr.
Pszenica biała	83—85	81	75—78
„ żółta	82—83	80	74—78
Żyto	55—56	54	52—53
Jęczmień	40—41	39	36—37
Owics	32—34	31	29—30
Groch	50—51	48	44—46

Rzepak 220—212—192 sgr. za 150 fnt, brutto.
Rzep zimowy 220—216—208 sgr. za 150 fnt. brut.

Na giełdzie. Żyto: 2000 funt., wyp. 2000 cen. na lip., lip.-sier. i sier.-wrz. 43½—⅛—½, wrz.-paź. i paź.-list. 44⅜ pł., list.-grudz. 44½, kw.-maj. 45 tal. pł. Owies. na lip. 25 żąd., wrz.-paź. 23 tal. pł. Olej rzepiowy: w miejscu 13½ pł., lip. 13½, lip.-sier. i sier.-wrz. 13⁵/₁₂, wrz.-paź. 13⅜, paź.-list. 13⁵/₁₂, list.-gr. 13⁵/₁₂ tal. pł. Okowita wyp. 3000 kw., w miejscu 15¾ pł., na lip.,lip.-sier. i sier.-wrz: 15¾, wrz.-paź. 16, paź.-list. 15¹¹/₁₂ żąd. list.-gr. 15¾, kw.-maj 16¹/₁₂ tal. pł.

Szczecin, 22 lipca.

Na targu. Pszenica: 66—70 tal. Żyto: 44—[illegible] tal. Jęczmień: 35—37 tal. Owies: 26-29 tal. Groch 44—48 Rzepak: 90—93¼ talar.

Na giełdzie. Pszenica: 85 fnt. żółta w miejscu 69—71¼, na lip.-sier. 71½—¾, sier.-wrz. 72—¼, wrz.-paź.72½—¾, paź.-list. 71¼, na odwios. 71½—¾ tal. pł. Żyto: 2000 fnt., w miejscu 46—47¾ pł., na lip.-sier. 47¼ żąd., wrz.-paź. 48—¼, paź.-list.48, na odstawę wios. 47⅞—⅝—½ pł. Rzep zimowy: 25 szefli w miejscu 93 tal. Olej rzepiowy: w miejscu 13½ pł., na sier.-wrz. 13 żąd., wrz.-paź. 13 pł., paź.-list. 13 tal. żą. Okowita w miejscu bez beczki 16⅙, na lip.-sier. i sier.-wrz. 15¹/₁₂—⅛, wrz.-paź 16¹/₁₂—⅛—⅛, paź. list. 15¾, lis. gr. 15⁷/₁₂, na odstawę wios. 16 tal. Olej lniany: w miejscu z beczką 15 pł., wrz.-paź 15 tal. żąd.

Bydgoszcz 22 lipca.

Pszenica 125—128 fnt. wagi hol., (81 fn. 25 łót.—83 fn. 24 łót. wagi celnéj) 58—60 tal., 125—130 fnt. 60—62 tal., 130—134 fn. 62—65 tal. Żyto: 120—125 fnt, (78 fnt. 17 łót.—81 fnt. 25 łót.) 40—42 tal. Jęczmień: wielki 30—32, drobny 26—28 tal. Owies: 27 sgr. za szefel. Groch: do gotowania 34—38, na paszę 32—36 tal. Rzepak: 82—86 tal. pł. Rzepak: 80—84 tal pł. Okowita 8000% Trall. 16 tal. pł.

KURS GIEŁDY W BERLINIE.

dnia 22 lipca.

Papiery pruskie.	%	żądano.	płacono.
Pożycz. dobrow.	4½	101¾	—
— rząd. 1859	5	—	106⅜
— 50, 52 konw.	4½	—	98½
— 54, 55, 57, 59	4½	—	101¾
— 1856	4½	—	101⅜
— prem. 1855	3½	—	130
Obligi dług. skarb.	3½	—	90½
— Marchii	3½	—	90
Listy zast. March.	3½	—	91½
— Prus Wsch.	3½	—	89
— — —	4	—	97½
— Pomor.	3½	—	91⅛
— — —	4	—	101⅛
— W. Ks. Pozn.	4	103¾	—
— — — (nowe)	3½	—	97⅞
— — — (nowe)	4	97¾	—
— Szląskie	3½	—	95⅜
— gwar. B.	3½	—	—
— Prus Zach.	3½	—	87¼
— — —	4	—	97½
— rent. March.	4	—	99½
— Pomor.	4	—	99⅜
— W. Ks. Pozn.	4	—	97½
— Pr. Ws. i Zach.	4	—	93¼
— Nadreńskie	4	98¾	—
— Saskie	4	—	99⅝
— Szląskie	4	100¼	—
Papiery zagraniczne.			
Austr. metall.	5	—	69¼
— Poż. narod.	5	—	73¾
— Obligi 250 fl.	5	87	—
Rosy. 5 poży. Stiegl.	4	90¼	—
— 6 —	5	—	95
Rosy. poż. angiel.	5		92⅛

	%	żądano.	płacono.
Polsk. obligi skarb.	4	80¼	—
— Cert. A. 300 zł.	5	91¾	—
— — B. 200 zł.	—		23½
— Lis. z. n. w R. S.	4	—	90¾
— Ob. cztk. 500 zł.	4	—	90
Pieniądze.			
Frydrychsdory	—	—	113½
Lujdory	—	—	110
Złota. funt. cel.	—	—	459
Srebra — dito	—	—	29
Saskie bil. kas.	—	—	99⅞
Niem. bankn.	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	—	99⅞
Austr. bank.	—	—	90⅛
Polskie bil. bank.	—	—	92⅜
Disk. bank. od weksli	—	—	4%
Akcye kolei żelaznych.			
Berlin-Anhalt.	4	—	152
Berlin-Hamb.	4	—	122¾
Berl.-Poczd.-Magd.	4	—	193
Berl.-Szczecin.	4	—	136½
Wrocł.-Freib.	4	—	136
— najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	—	95
Koźlo-Bogumin.	4	—	66
— pierwot.	4½	94	—
— —	5	—	99
Dolno-Szl.-March.	4	—	97¾
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	66½
— pierwot.	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	64⅛
Górno-Szl. A. i C.	3½	—	160¾
— Litt. B.	3½	—	143
Opol-Tarnowic.	4	—	66
Starogr.-Pozn.	3½	—	106½
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	117½	—

	%	żądano.	płacono.
Berl. Tow. hand.	4	107¼	
Gdański bank. pryw.	4	—	102
Dysk. Udział kom.	4	—	100½
Gota bank. pryw.	4	—	92½
Hanow. dito.	4	—	99½
Królew. dito.	4	101½	—
Lipsk. Stow. kred.	4	—	84½
Magd. bank. pryw.	4	—	92
Pomor. bank rycer.	4	95¼	—
Pozn. bank. prow.	4	—	96¼
Prusk. udz. bank.	4½	—	126
Szląsk. Stow. bank.	4	102	—
Akcye przemysłowe.			
Berl. fab. kol. żel.	5	—	104¼
Minerwy Szląskiéj.	5	32	—
Concordia.	4	—	340
Magd. assek. ogn.	4	—	—
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt.	4	100	—
—	4½	100¼	—
Berl.-Hamb.	4½	—	100
— II. Em.	4½	—	—
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	98	—
— Litt. C.	4½	—	96½
— Litt. D.	4½	—	—
Berl.-Szczecin.	4½	—	101
— II. Em.	4	96	—
Koźlo-Bogumin.	4	—	92
— III. Em.	4½	97⅛	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	97⅞
— konwen.	4	97⅞	—
— — III ser.	4	97	—
— — IV ser.	4½	—	101¼
Półn.-Fryd-Wilh.	4	—	—
Górn.-Szl. Litt. A.	4	—	—
— Litt. B	3½	87¾	—

	%	żądano.	płacono.
— Lit. D.	4	97¾	—
— Lit. E.	3½	—	84½
— Lit. F.	4½	—	101¼
Starogr.-Pozn.	4	—	95½
— II. Em.	4½	—	—

KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.

dnia 22 lipca.

Papiery i pieniądze.	%	żądano.	płacono.
Dukaty	—	—	95¼
Frydrychsdory	—	—	—
Lujdory	—	110¼	—
Polskie bil. bank.	—	92½	—
Aust. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Aust.	—	90⅛	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. list. zastaw.	3½	—	—
— nowe	4	—	—
— nowe	4	—	—
— Listy Rent.	4	98¼	—
Szląskie list. Zast.	3½	95⅜	—
— nowe Lit. A.	4	101¹¹/₁₂	—
— nowe	4	101¹¹/₁₂	—
— Lit. B.	4	102	—
— Lit. C.	4	101¹¹/₁₂	—
— Listy Rent.	4	100⁵/₁₂	—
— Oblig. prow.	4½	—	—
Polskie Listy Zast.	4	91¼	—
— nowe Emis.	4	—	—
— Obl. skarb.	4	—	—
obl. cząstk. à 500 zł.	4		—
Austr. pożyczk. narod.	5	73½	—
Minerwy akcye	4	33	—
Szląski bank	4	—	—
— tow. assek. ogn.	4	—	—
Akcye Szląsk. kolei żel.			
Freiburg	4	137⅛	—
— now. Emis.	4	—	—
— obl. z praw. pierw.	4	97¹¹/₁₂	—
—	4½	—	—

	%	żądano.	płacono.
Górno Szl. Lit. A. i C.	3½	160¾	—
— Lit. B.	4½	—	142
— obl z pr. pierw.	4	98	—
— Lit. D	3½	—	—
— Lit. E	3½	85	—
Opol. Tarn.	4	—	65
Koźlo-Bogumin.	4		65
— obl. z pr. pierw.	4½	—	—
Listy zast. gal. nowe z kup. w. austr.	—	76⅓	75½
Listy zast. gal. stare z kup. w mon. kr.	—	80⅛	79⅛

KURS STOW. KUP. W POZNANIU.

dnia 22 lipca.

Pozn. List, Zastaw.	4	104	—
— nowe	3½	—	—
— nowe	4	—	97
Pozn. list. Rent.	4	98⅞	—
— akc. bank. prow.	—	—	—
— obl. prow.	5	102¾	—
— obligacye pow.	5	102⅓	—
— obl. mel. Obry.	5	102½	—
— obligi pow.	4½	98	—
— obl. miejsk II. Em.	4	98	—
Prusk. obl. skar.	3½	—	—
— poży. skarb.	4	—	—
— dobr. poży.	4½	—	—
— poż. skarb.	4½	—	—
— — —	5	—	—
— poż. z prem.	3½	—	—
Sz. list. Zast.	3½	—	—
Zach. Prusk.	3½	—	—
Polskie	4	—	—
Górno-szl. akc. kol. żel.	—	—	—
— obl. z pr. pierw. E.	—	—	—
Star-Pozn. ak. kol. żel.	—	—	—
Polskie banknoty.	—	—	99
Zagraniczne banknoty.	—	—	—

Redaktor odpowiedzialny w zastępstwie Hieronim Feldmanowski w Poznaniu. — Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.